
Witold Waszczykowski*

Bliskowschodnie dylematy Unii Europejskiej. Zadania dla Polski

Zarówno tradycyjnie definiowany region Bliskiego Wschodu, jak i szeroko rozumiany Bliski Wschód od Marakeszu do Bangladeszu stają się ostatnio priorytetowym kierunkiem polityki Unii Europejskiej¹. Rozszerzenie Unii jeszcze bardziej przybliży tę instytucję do państw Bliskiego Wschodu. Jeśli zaś w niedalekiej perspektywie członkostwo w tej organizacji uzyska Turcja, to Unia stanie się bezpośrednim sąsiadem Iranu, Iraku i Syrii. UE przybliży się zatem do regionu, który jest określany jako „łuk niestabilności” i źródło wielorakich zagrożeń dla znacznej części świata. Jednocześnie region szeroko rozumianego Bliskiego Wschodu jest znaczącym eksporterem ropy naftowej i gazu ziemnego do państw europejskich. Dlatego stabilność Bliskiego Wschodu wydaje się mieć bezpośrednie znaczenie dla rozwoju Europy.

Atak na Stany Zjednoczone, dokonany 11 września 2001 r. przez terrorystów islamskich, odnowił debatę nad koncepcją Samuela Huntingtona o groźbie zderzenia cywilizacji. Bliski Wschód i pogranicze tego regionu oraz Europa mają być, zdaniem zwolenników teorii zderzenia cywilizacji, terenem batalii zachodnich wartości ze światem islamu. W interesie Europy leży zatem niedopuszczenie do powstania linii podziału, do odseparowania Zachodu od reszty świata oraz do określania muzułmanów terminem wrogów pokoju i modernizacji. Ta ostatnia kwestia nabiera również istotnego znaczenia w kontekście rosnącej populacji muzułmanów w Europie².

* *dr Witold Waszczykowski – zastępca ambasadora RP przy NATO w latach 1997–1999 oraz ambasador RP w Iranie w latach 1999–2002.*

Biorąc pod uwagę fakt, iż jedynie Turcja ma szansę stać się członkiem Unii Europejskiej, trzeba postawić następujące pytania: jakie są rzeczywiste motywy intensywnego rozwoju instytucjonalnych stosunków tej organizacji ze światem muzułmańskim? Jaki region i które państwa stanowią istotny kierunek współpracy europejskiej? Jakimi instrumentami współpracy dysponuje Unia Europejska? Jakie są pożądane cele współpracy: demokratyzacja, modernizacja czy jedynie stabilizacja? Wydaje się również zasadne pytanie, czy współpraca rozwija kraje muzułmańskie i wzmacnia więzi regionalne, czy uzależnia je od handlu i pomocy unijnej? Czy mamy do czynienia z transatlantyckim podziałem pracy, czy rywalizacją w regionie? Czy polityka Unii uzupełnia i wspiera wysiłki USA na rzecz stabilizacji regionu, czy wykorzystuje antyamerykańskie nastroje w świecie muzułmańskim?

Zaangażowanie państw Unii Europejskiej na Bliskim Wschodzie w minionych dekadach

Obecność Europejczyków w regionie śródziemnomorskim i bliskowschodnim ma wielowiekową historię, w której przeplatają się wojny, krucjaty i podboje kolonialne z okresami współpracy, a także niechęć z fascynacją kulturową. Morze Śródziemne dzieliło i łączyło Wschód (Orient) z Zachodem, islam z chrześcijaństwem oraz cywilizację europejską ze światem arabskim. Mimo geograficznej bliskości państwa regionu nie darzyły siebie sympatią. Zwykle charakteryzuje się takie stosunki terminami: dualizm i ambiwalencja. Kluczowe państwa europejskie łączyły w przeszłości szczególne więzi z Afryką Północną i Bliskim Wschodem. Francja, Hiszpania, Włochy i Wielka Brytania posiadały kolonie w tym regionie. Specjalne stosunki łączyły Niemcy z Turcją od XIX wieku. Państwa nordyckie od wielu lat odgrywają istotną rolę w operacjach pokojowych.

Po drugiej wojnie światowej w wyniku dekolonizacji państwa europejskie nie odgrywały głównej roli w kształtowaniu polityczno-wojskowej sytuacji na Bliskim Wschodzie, mimo geograficznej bliskości, historycznych związków, istotnych interesów gospodarczych oraz znacznej wzajemności w dziedzinie bezpieczeństwa obu obszarów. W okresie „zimnej wojny” Europejczycy odgrywali rolę marginalną i pomocniczą wobec Stanów Zjednoczonych, które stały się gwarantem zachodnich interesów i

wartości oraz obrońcą przed antyzachodnimi ideologiami (np. nasseryzm). Obszar śródziemnomorski został zdominowany przez dwa supermocarstwa oraz ich floty. Symbolem tej dominacji i ostatecznego podważenia europejskiej roli była amerykańsko-radziecka współpraca na rzecz rozwiązania kryzysu sueskiego w 1956 r. W następnych latach polityka europejska była niespójna i przypadkowa. Przypominała politykę prowadzoną wobec Afryki Saharyjskiej na wzór konwencji z Lome. Nieliczne inicjatywy polityczne, skierowane zwykle na rozwiązanie kwestii palestyńskiej na płaszczyźnie humanitarnej, napotykały opór amerykański. Brak wspólnej polityki Europy wobec Bliskiego Wschodu wynikał ponadto z historycznych uwarunkowań bilateralnej współpracy poszczególnych państw europejskich z państwami arabskimi i muzułmańskimi, z negatywnych doświadczeń wojskowego zaangażowania Wielkiej Brytanii i Francji w czasie kryzysu sueskiego oraz francuskich niepowodzeń w Algierii.

Politykę europejską wobec Bliskiego Wschodu do końca lat 80. określano terminami „civilian power”, „soft power” lub „low politics”. Oznaczało to, iż europejskie zaangażowanie w regionie koncentrowało się raczej na kwestiach ekonomicznych i społecznych, liberalizacji handlu i pomocy rozwojowej³. Nie oznacza to jednak, iż Europa nie była zainteresowana sytuacją polityczno-wojskową w regionie. Przeciwnie, w ostatnich dekadach Europa interesowała się zapobieganiem kryzysów w regionie, preferowała jedynie stosowanie instrumentów ekonomicznych i prorozwojowych.

Z początkiem lat 90. współpraca bilateralna Unii z państwami basenu śródziemnomorskiego⁴, ograniczona do pomocy finansowej oraz preferencyjnych porozumień handlowych, stała się już niewystarczająca. Wraz z początkiem procesu rozszerzania Unii na Wschód państwa Europy Południowej rozpoczęły presję na rzecz wzmocnienia współpracy z partnerami śródziemnomorskimi i bliskowschodnimi⁵. Obawiano się marginalizacji tego kierunku polityki europejskiej. W państwach Europy Południowej obserwowano z niepokojem zwiększające się dysproporcje ekonomiczne po obu stronach Morza Śródziemnego, które prowadziły m. in. do narastania fali emigrantów. Istotną nadzieją na znaczny rozwój stosunków regionalnych był również bliskowschodni proces pokojowy, który rozpoczął się po porozumieniu w Oslo w 1993 r. Od tego czasu Unia Europejska starała się osiągnąć pozycję ważnego podmiotu oddziałującego na sytuację szeroko pojmowanego Bliskiego Wschodu.

Katalog bliskowschodnich wyzwań

Oprócz licznych korzyści płynących z wymiany handlowej region Bliskiego Wschodu kojarzył się Europejczykom z niebezpieczeństwem krwawych konfliktów, z niszczącym terroryzmem, niestabilnością społeczno-ekonomiczną, dużymi nakładami na utrzymanie stabilizacji oraz niepożądaną emigracją muzułmanów do Europy, którzy nie mają skłonności do asymilowania się.

Przez wiele lat Unia Europejska nie miała jednego, wspólnego podejścia do wyzwań płynących z południowych wybrzeży Morza Śródziemnego. W rezultacie Europejczycy nie potrafili zająć wspólnego stanowiska wobec kryzysu irackiego w ostatnich latach⁶. Sytuacja ta przyczyniła się do poważnych rozbieżności transatlantycznych i rozłamu wśród Europejczyków⁷.

Po latach debatowania nad kierunkami i charakterem zagrożeń wydaje się, że Unia Europejska zdołała wreszcie ustalić katalog swoich interesów na Bliskim Wschodzie. Państwa Unii Europejskiej są zatem zainteresowane:

- Powstrzymaniem potencjalnych konfliktów w regionie. Przez Bliski Wschód przetoczyło się wiele krwawych wojen między Izraelem a arabskimi sąsiadami oraz między Irakiem a Iranem. Ze względu na geograficzną bliskość Europa obawia się wszelkich skutków ubocznych, katastrof humanitarnych i wzrostu emigracji, w wyniku działań zbrojnych na Bliskim Wschodzie.
- Powstrzymaniem zagrożeń wojskowych. Istnieje niebezpieczeństwo, iż w niedalekiej perspektywie kilka państw regionu pozyska broń masowego rażenia oraz środki raketowe służące do jej przenoszenia.
- Powstrzymaniem konfliktów wewnętrznych. Autorytarne władze i niewydolne gospodarki przyczyniają się do destabilizacji sytuacji wewnętrznej państw Bliskiego Wschodu. Spowalniając proces modernizacji, powodują napięcia społeczne, które negatywnie wpływają na sytuację regionu. Europa jest zatem zainteresowana promocją rozwiązań demokratycznych w państwach bliskowschodnich, odpowiedzialnych i reprezentatywnych instytucji, które wspomogą społeczno-ekonomiczną modernizację.
- Swobodnym dostępem do zasobów energetycznych. Unia Europejska pokrywa swoje zapotrzebowanie na ropę naftową w 45% importem z regionu Bliskiego Wschodu i państw Afryki Północnej. Z

tego obszaru importuje również znaczne ilości gazu ziemnego. W następnych dekadach przewidywany jest wzrost zapotrzebowania Europy na ropę i gaz, a zatem i zwiększony import tych surowców z Bliskiego Wschodu. Unia jest więc zainteresowana niezakłóconym rozwojem regionalnych zdolności wydobywania surowców oraz możliwościami dostarczenia ich do Europy po cenach uzasadnionych ekonomicznie.

- Rozwojem ekonomicznym. Mimo rozbudowanych kontaktów i powstania znacznych nadwyżek handlowych w Unii dalszy rozwój współpracy wymaga ekonomicznego rozwoju regionu, wzmocnienia wymiany regionalnej, rozpoczęcia procesu integracji oraz polepszenia warunków inwestycyjnych.
- Kontrolowaniem procesów migracyjnych. Masową emigrację ekonomiczną z Bliskiego Wschodu obserwuje się w Europie z niepokojem, szczególnie gdy towarzyszy jej emigracja nielegalna i handel ludźmi.
- Współpracą na rzecz zwalczania terroryzmu. Szczególny nacisk kładzie się na aresztowanie osób z regionu Bliskiego Wschodu uwikłanych w akty terrorystyczne w Europie. Istotną płaszczyzną współdziałania jest też kontrola przepływu międzynarodowych finansów. Ze względu jednak na brak uzgodnionej definicji terroryzmu współpraca może prowadzić do licznych spięć. Państwa blisko-wschodnie traktują wiele organizacji uważanych w Europie za terrorystyczne jako bojowników o wolność lub prawa islamskie. Jednocześnie muzułmańscy dysydenci polityczni działający legalnie w Europie traktowani są przez bliskowschodnie władze jako terroryści.
- Obroną praw człowieka. Brak poszanowania praw człowieka przyczynia się do niesprawiedliwości społecznej, której rezultatem jest masowa emigracja do Europy.
- Ochroną środowiska. System ekologiczny Europy Południowej jest współzależny z regionem Bliskiego Wschodu. Unii Europejskiej zależy zatem na programach ochrony Morza Śródziemnego przed zanieczyszczeniem oraz na przystąpieniu państw regionu do umowy z Kioto.

Wydaje się ponadto, iż Unia jest zainteresowana uzyskaniem pewnej wiarygodności jako ważny podmiot polityki zagranicznej i organizm mogący przeciwstawić się amerykańskiej dominacji w regionie. Wyzwania i konflikty

Bliskiego Wschodu będą zatem testem dla kształtującej się europejskiej polityki zagranicznej i w dziedzinie bezpieczeństwa (CFSP)⁸.

Zdefiniowanie zagrożeń jest niewątpliwym sukcesem Unii i niezbędnym etapem tworzenia wspólnej polityki zagranicznej. Należy pamiętać, że strona amerykańska nie porzuciła jeszcze ambitnych planów demokracji i modernizacji Bliskiego Wschodu, celów daleko wykraczających poza europejskie zainteresowanie powstrzymaniem konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych w regionie. Wskazanie wyzwań może jednak być krokiem do zbliżenia stanowisk transatlantyckich. Pozostałe rozbieżności transatlantyckie, takie jak obszar działania, metody i instrumenty oraz pożądane cele na Bliskim Wschodzie (demokratyzacja czy stabilizacja), wydają się jednak pozostawać nierozstrzygnięte⁹.

Problem definicji regionu Bliskiego Wschodu i/lub Środkowego Wschodu

Z początkiem XX wieku, w okresie dezintegracji imperium ottomańskiego, przyjęto za brytyjską dyplomacją oraz amerykańskim geopolitykiem A. Mahanem termin „Środkowy Wschód” (Middle East) na określenie terytoriów rozciągających się od zachodnich granic ówczesnych Indii (dzisiejszy Pakistan) po Zatokę Perską. „Środkowy” odróżniał się od „Dalekiego Wschodu” (Far East) obejmującego obszar od Indii na wschód oraz od „Bliskiego Wschodu” (Near East) – wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego, znanego też jako Lewant (z języka francuskiego) lub Maszrek (z języka arabskiego).

Pod koniec pierwszej wojny światowej i po upadku imperium otomańskiego oraz wraz z objęciem brytyjskiej kontroli nad Palestyną, Transjordanią, Irakiem, Syrią i Libanem rozróżnienie na Bliski i Środkowy Wschód uległo zatarciu. Od 1921 r. Brytyjczycy zaczęli określać terminem „Middle East” terytoria rozciągające się od Palestyny po Zatokę Perską. Podwójna terminologia „Near East” oraz „Middle East” przetrwała w USA do dzisiaj i zwykle obejmuje obszar od Maroka do Iranu. W Polsce przyjęło się używać termin Bliski Wschód na określenie regionu zwykle nazywanego na świecie „Środkowy Wschód” (Middle East)¹⁰.

W okresie „zimnej wojny” Bliski Wschód kojarzony był zwykle z obszarem konfliktu izraelsko-arabskiego i obejmował Izrael wraz sąsiadującymi z nim państwami¹¹. W połowie lat 90., po dezintegracji ZSRR,

pojawił się nowy termin: „poszerzony Bliski Wschód” (Greater Middle East lub Wider Middle East). Do już szeroko pojmowanego Bliskiego Wschodu, rozciągającego się od państw Maghrebu w Północnej Afryce, przez Lewant do państw Zatoki Perskiej, dołączono basen Morza Kaspijskiego¹². Z terminem „poszerzonego Bliskiego Wschodu” kojarzone jest również określenie „luku niestabilności” obejmujące terytoria wspomniane wyżej oraz Azję Południowo-Wschodnią¹³. Najnowsze propozycje amerykańskie, dotyczące „wysuniętej strategii wolności”, pomijają basen Morza Kaspijskiego i wydają się być adresowane do regionu „poszerzonego Bliskiego Wschodu”, który obejmuje kraje arabskie oraz Pakistan, Afganistan, Iran, Turcję i Izrael¹⁴.

Istnienie Bliskiego Wschodu jako odrębnego regionu jest powszechnie dyskutowane. Dla wielu wydaje się, że jest to raczej obszar przejściowy pomiędzy Północą a Południem rozumiany jako ekonomiczne, społeczne i kulturowe bieguny obecnego świata. Badane są aspekty jedności terytorialnej obszaru, wspólnoty historycznej, narodowo-etnicznej, kulturowej, językowej oraz powiązania dotyczące migracji ludności, przepływu towarów, kapitału, idei i informacji. Dowodzi się, że państwa Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki nie podzielają wspólnych wartości i tożsamości. Nie posiadają również wspólnych instytucji. Zostały uznane jako region przez zewnętrzne mocarstwa, które na tym obszarze prowadziły grę swoich interesów. Termin jest więc wynikiem dawnego eurocentryzmu w stosunkach międzynarodowych i w obecnych realiach geopolitycznych wydaje się być już nieadekwatny. W tym kontekście postulaty oddzielnego rozpatrywania poszczególnych subregionów wydają się uzasadnione.

Termin „poszerzony Bliski Wschód” należy chyba rozumieć jako pozimnowojenną, geostrategiczną ideę kompleksowego oddziaływania na problemy tego regionu. Przy tak dynamicznym pojmowaniu spraw bliskowschodnie koncepcje ewoluują pod wpływem politycznego podejścia. Jeśli nie istnieje jedyna, powszechnie akceptowana, definicja politycznych czy geograficznych granic Bliskiego Wschodu¹⁵, to wszelkie plany prowadzenia dialogu politycznego i współpracy gospodarczej oraz regulowania konfliktów bliskowschodnich są dowolnie konfigurowane zależnie od politycznych intencji inicjatorów. Partnerami śródziemnomorskimi stała się więc Portugalia i Jordania (oraz Jugosławia do 1991 r.), natomiast proces ten ignorował przez wiele lat Libię i Albanie. Należy oczekiwać, iż jeśli

utrzymają się transatlantyckie rozbieżności, to definicje poszerzonego Bliskiego Wschodu będą nadal podlegały koniunkturalnym zmianom, a propozycje kierowane do państw tego obszaru będą pojawiały się zarówno w formule subregionalnych pakietów, jak i kompleksowych „grand-planów”¹⁷.

Europejskie instrumenty oddziaływania na państwa Bliskiego Wschodu

Europa realizowała swoje cele wobec państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej (MENA), wykorzystując cztery aktywa: mocną pozycję w regionie na płaszczyźnie politycznej i regionalnej, rozwiniętą kulturę pokojowego rozwiązywania sporów, potencjał wojskowy państw członkowskich Unii oraz silne związki kulturowe łączące społeczeństwa regionu. Dominującym elementem współpracy była jednak zawsze wymiana handlowa. Ze względu zaś na charakter i kierunek wymiany handlowej można uznać, że państwa południowego krańca Morza Śródziemnego są zależne od współpracy z północnymi sąsiadami europejskimi. Od kilkudziesięciu lat eksport do państw Unii Europejskiej systematycznie rośnie. Współpraca z Europą stała się motorem wzrostu, źródłem pomocy finansowej, modelem kooperacji regionalnej, a nawet przekształceń wewnętrznych¹⁸.

Od lat 90. Unia Europejska współpracuje z państwami poszerzonego Bliskiego Wschodu w ramach następujących programów i porozumień:

- Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego (Euro-Mediterranean Partnership – EMP),
- Bliskowschodniego Procesu Pokojowego (Middle East Peace Process – MEPP),
- Porozumienia o współpracy z Radą Współpracy Zatoki (EU-GCC Cooperation Agreement),
- Porozumienia o współpracy z Jemenem (EU-Jemen Cooperation Agreement),
- Dialogu z Iranem (EU-Iran Comprehensive Dialogue).

Tak wielowątkowe instrumentarium zdaje się odzwierciedlać subregionalne podejście Unii Europejskiej do państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

Partnerstwo Eurośródziemnomorskie (proces barceloński). W listopadzie 1995 r. na konferencji w Barcelonie Unia Europejska skierowała do 12 państw Morza Śródziemnego (Maroka, Algierii, Tunezji, Egiptu, Izraela, Jordanii, władz Palestyny, Libanu, Syrii, Turcji, Cypru i Malty) projekt nowego porozumienia o partnerstwie obejmującego zarówno bilateralną, jak i wielostronną współpracę na płaszczyźnie regionalnej. Od 1999 r. status obserwatora został przyznany Libii.

Deklaracja barcelońska, nawiązując do Aktu Końcowego z Helsinek z 1975 r. i jego trzech „koszyków”, zapowiadała współpracę w około 40 sektorach zebranych w:

- 1) partnerstwie politycznym: ustanowienie śródziemnomorskiego obszaru pokoju i stabilności opartego na zasadach respektowania praw człowieka i demokracji;
- 2) partnerstwie ekonomicznym i finansowym, zmierzającym m. in. do ustanowienia strefy wolnego handlu;
- 3) partnerstwie w dziedzinie społecznej i kulturalnej, zakładającym promocję wzajemnego zrozumienia kultur oraz zbliżenie narodów regionu, zmierzające do rozwoju społeczeństw obywatelskich¹⁹.

Partnerstwo Eurośródziemnomorskie jest finansowane ze środków MEDA (Mediterranean Economic Development Assistance), którego budżet w latach 1995–1999 wynosił około 3,5 mld euro, a na lata 2000–2006 przeznaczono prawie 5,5 mld euro. Finansowego wsparcia o podobnej skali udziela również Europejski Bank Inwestycyjny.

Po wybuchu palestyńskiej intifady we wrześniu 2000 r. polityczny wymiar współpracy regionalnej w ramach „procesu barcelońskiego” został obniżony do minimalnego poziomu. Od tego czasu pojawiła się tendencja do skoncentrowania programów współpracy na krajach Maghrebu, które nie odczuwają bezpośrednich skutków przerwania bliskowschodniego procesu pokojowego.

Unia wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Uzupełniającym elementem Partnerstwa są stosunki Unii z Izraelem i władzami palestyńskimi. Nadzoruje je od grudnia 1996 r. specjalny przedstawiciel Unii ds. procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Pierwszym przedstawicielem był hiszpański dyplomata Miguel Moratinos, którego działania przyczyniły się m. in. do porozumienia w sprawie Hebronu. Moratinos proponował również „kodeks postępowania”, inicjował europejsko-palestyńskie konsultacje w kwestiach bezpieczeństwa, europejsko-izraelski dialog w

ramach grup roboczych oraz wspierał program bezpośrednich kontaktów międzyludzkich²⁰. Latem 2003 r. nowym przedstawicielem został Marc Otte.

Konflikt palestyńsko-izraelski był z uwagą śledzony przez Europejczyków od wielu lat. Jeszcze w okresie wojny z 1967 r. Europa Zachodnia sympatią darzyła Izrael. Jednak już w latach 70. poszczególne państwa europejskie prowadziły indywidualną politykę wobec stron konfliktu. Włochy, Hiszpania, Grecja oraz gaullistowska Francja okazywały większą sympatię Arabom i sprawie palestyńskiej. Ta polityka kontrastowała z niemieckim, brytyjskim i holenderskim wsparciem dla Izraela²¹. Brak spójnego stanowiska prowadził do ambiwalentnych zachowań Unii, które oscylowały od zdecydowanie propalestyńskiej deklaracji weneckiej podjętej przez Radę Europejską w 1981 r. po przyjęcie w Essen w 1994 r. rezolucji nadającej Izraelowi uprzywilejowany status w stosunkach z Unią Europejską.

Z chwilą zawarcia porozumienia w Oslo w 1993 r. Unia starała się prowadzić bardziej spójną politykę. Istotną rolę odegrała unijna pomoc finansowa dla Palestyny. Unia finansowała m. in. formowanie policji i pierwsze wybory palestyńskie w 1996 r. Pomoc europejska została również skierowana do Jordanii, która borykała się z falą uchodźców palestyńskich po wojnie w Zatoce w latach 1990–1991. Wydaje się jednak, iż nadal, pod wpływem francuskim, głównym motywem zaangażowania na Bliskim Wschodzie była chęć zredukowania amerykańskiej dominacji w tym regionie²³.

W końcu lat 90. oczekiwano, iż objęcie stanowiska wysokiego przedstawiciela ds. polityki zagranicznej przez Javiera Solanę przyczyni się do lepszego zdefiniowania europejskiej polityki wobec Bliskiego Wschodu. Miało to być sygnałem do wychodzenia poza ramy „procesu barcelońskiego”. W rzeczywistości Unii udało się zachować dość jednolite stanowisko wobec kryzysu, potępiać wszelkie przejawy przemocy oraz nieustająco apelować do stron konfliktu o podjęcie negocjacji. Wizyty J. Solany i specjalnych przedstawicieli Unii ds. procesu pokojowego spowodowały wzrost obecności europejskiej na Bliskim Wschodzie. Unia stała się członkiem Kwartetu, który wypracował „mapę drogową”.

Jednak europejskie wysiłki nie przynosiły efektów wszędzie tam, gdzie równocześnie zmniejszało się zaangażowanie amerykańskie. Co więcej, europejskie zaangażowanie zaczęto postrzegać jako nieszczerze oraz jako geopolityczną grę przeciwko amerykańskiej hegemonii w regionie i świecie²⁴.

Wobec faktycznego paraliżu, w jakim znalazł się bliskowschodni proces pokojowy, a także bliskowschodnia polityka Unii, nie może dziwić fakt, iż pojawiają się radykalne pomysły otwartej interwencji NATO i/lub Unii Europejskiej. Zakładają one m. in. zerwanie z dotychczasową filozofią zintegrowania Izraela i Palestyny z państwami regionu. W zamian sugeruje się całkowite rozdzielenie Izraela i powstałego państwa palestyńskiego, następnie włączenie Izraela do europejskich struktur ekonomicznych oraz ustanowienie protektoratu ONZ i Unii Europejskiej w Palestynie. Wojskowy monitoring przestrzegania takiego porozumienia mogłoby zapewnić NATO²⁵.

Współpraca Unii Europejskiej z państwami Półwyspu Arabskiego i Zatoki Perskiej ma głównie charakter bilateralny. W 1988 r. Unia podpisała porozumienie o współpracy z Arabią Saudyjską, Kuwejtem, Bahrajnem, Katarom, Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi oraz Omanem – państwami, które tworzą regionalną organizację Radę Współpracy Zatoki (GCC). Współpraca koncentrowała się na kwestiach gospodarczych. W 2001 r. rozpoczęto negocjacje zmierzające do zawarcia porozumienia o wolnym handlu, które obejmowałoby swobodny przepływ nie tylko towarów, ale i usług handlowych, zakupów rządowych, ochronę praw autorskich etc. Stosowne porozumienie zostało zawarte w 2003 r. W 2002 r. eksport z państw GCC do Unii Europejskiej wyniósł 18 mld euro, import 36 mld euro. Unii nie udało się, jak dotąd, nawiązać regularnego dialogu politycznego i w kwestiach bezpieczeństwa międzynarodowego z państwami tego regionu. Unia zachowała również powściągliwe stanowisko w sprawie respektowania praw człowieka przez państwa Zatoki Perskiej. Wydaje się, że chęć ochrony stabilnej wymiany handlowej i nieprzerwanych dostaw ropy była głównym powodem zaniechania wszelkich presji na autorytarne reżimy.

Ponadto Unia Europejska współpracuje z państwami Ligi Arabskiej w ramach Euro-Arab Dialogue oraz w ramach Economic Cooperation Organisation (ECO) z siedzibą w Teheranie. W 1998 r. Unia zawarła również porozumienie o współpracy z Jemenem, które koncentruje się na kilku projektach ekonomicznych.

Na osobne wyróżnienie zasługują specjalne stosunki Unii z Iranem, które od 2002 r. weszły w fazę negocjacji nad porozumieniem o handlu i współpracy²⁶. Rozmowy odnoszą się do kwestii handlowych, inwestycyjnych oraz współpracy energetycznej. Ważnym elementem dialogu są też

problemy przestrzegania praw człowieka oraz irańskich ambicji nuklearnych. Od jesieni 2003 r. negocjacje z Iranem utknęły w martwym punkcie. Strona europejska nie potrafiła zmusić Teheranu do większego respektowania praw człowieka. Poczula się też zwodzona irańskimi deklaracjami w sprawie zrezygnowania z programu nuklearnego.

Ze względu na ekonomiczne i społeczne odmienności państw Półwyspu Arabskiego, Iraku i Iranu Unia uważa, że „proces barceloński” nie miałby tu zastosowania. W najnowszej strategii Unia sugeruje zatem odrębne traktowanie tych państw w ramach programu polityki stabilizacji regionalnej²⁷.

Polityka Unii na Bliskim Wschodzie w nowym kontekście strategicznym

Barcelońska koncepcja europejskiego zaangażowania nie spotkała się z entuzjazmem w świecie muzułmańskim, w którym uznano, że nie była to partnerska współpraca, lecz narzucona wizja europejska. Krytykowano głównie brak konsultacji z państwami regionu. Przestrzegano również, iż pośpieszna demokratyzacja osłabi autorytarne reżimy oraz doprowadzi do destabilizacji i zdobycia władzy przez dynamiczne antydemokratyczne ruchy islamskie.

„Proces barceloński” nie przyczynił się do rozwoju integracji regionalnej i więzi poziomych, natomiast wzmocnił wymianę handlową z Unią Europejską. W 2001 r. wymiana handlowa partnerów śródziemno- morskich (z wyłączeniem Cypru, Malty i Turcji) z Unią osiągnęła 52% ich całkowitego obrotu ze światem. Partnerzy negatywnie ocenili zbyt małe finansowanie i wsparcie instytucjonalne programów współpracy. „Proces barceloński” nie zapewniał również wolnego dostępu do rynków unijnych produktom rolnym z tych krajów²⁸. Był natomiast jedynym forum, oprócz ONZ, prowadzenia dialogu Izraela z państwami arabskimi²⁹.

Europejskie projekty są również otwarcie krytykowane przez Izrael. Ostro potępione zostały europejskie próby zainstalowania w maju 2001 r. technicznych zespołów doradczych, których zadaniem miała być pomoc Palestyńczykom we wprowadzaniu w życie porozumień o przerwaniu walk. Strona izraelska obawiała się, iż może to być początkiem rozlokowania międzynarodowych sił rozjemczych. Tel Awiw z zaniepokojeniem obserwował również finansowe wsparcie Europejczyków dla palestyńskich

organizacji uchodźców w celu monitorowania rynku nieruchomości oraz systemu prawnego. Za otwartą ingerencję w wewnętrzne sprawy Izraela uznano europejskie programy zamierzające dotrzeć do niektórych odłamów społeczeństwa izraelskiego, np. emigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej, w celu zmiany ich preferencji wyborczych³⁰. Zarówno w Europie, jak i w Izraelu zauważono, że dotychczasowa polityka Unii na Bliskim Wschodzie, opierająca się na instrumentach m. in. „procesu barcelońskiego”, promowaniu stabilności przez wzmacnianie więzi ekonomicznych lub „kupowaniu” bezpieczeństwa za cenę koncesji gospodarczych, przyniosła umiarkowane rezultaty³¹. Unia jedynie współfinansowała Pax Americana na Bliskim Wschodzie. Zrealizowano wiele udanych programów z partnerami na skalę mikro, jednak odnotowano niepowodzenia we współpracy na skalę makro. Wybuch drugiej intifady palestyńskiej we wrześniu 2000 r. był wymownym dowodem fiaska dotychczasowych wysiłków zaprowadzenia pokoju na Bliskim Wschodzie. Okazało się, że współpraca ekonomiczna nie zrekompensuje braku politycznego rozwiązania konfliktu.

Zdaniem hiszpańskiej minister spraw zagranicznych³² nie spełniły się ambitne plany „procesu barcelońskiego” ani w sferze politycznej, ani w dziedzinie ekonomicznej, w której perspektywa stworzenia strefy wolnego handlu wydaje się nadal odległa. Wysiłki zmierzające do zainicjowania reform politycznych w regionie bliskowschodnim przy wykorzystaniu doświadczeń procesu helsińskiego nie przyniosły rezultatów podobnych do zmian, jakie zaszły w Europie Środkowej i Wschodniej. Mimo więc znacznych wysiłków i zainwestowania zasobów finansowych europejska polityka przypominała angielską kuchnię, w której końcowy produkt jest czasem mniej smaczny od wykorzystanych składników. Wydaje się, że brak rezultatów wynikał z kilku przyczyn. Państwa zaangażowane w „proces barceloński” nie uzyskały jasnej perspektywy członkostwa w Unii Europejskiej. Koncesje gospodarcze oraz specjalne i uprzywilejowane stosunki nie były wystarczającą nagrodą za ewentualne podjęcie procesu reform politycznych. Poza tym Unia Europejska zwykle unikała istotnie trudnych kwestii oraz nie chciała podejmować negatywnych działań i retorsji wobec śródziemnomorskich i bliskowschodnich partnerów w przypadku niepodjęcia przez nich oczekiwanych reform politycznych. Usztywnienie postawy w negocjacjach z Iranem i Syrią w sprawach dotyczących respektowania praw człowieka i kwestii proliferacji broni ma-

sowego rażenia jest dowodem, iż Unia wyciągnęła wnioski z niepowodzeń swojej polityki.

Tymczasem ostatnie lata przyniosły nowy kontekst międzynarodowy:

- dominującą pozycję Stanów Zjednoczonych, skłonnych do jednostronnego stosowania siły,
- nowe zagrożenia: megaterroryzm, proliferację broni masowego rażenia, zorganizowaną przestępczość,
- pogłębianie się problemów wynikających z tradycyjnych zagrożeń: powiększanie się luki Północ-Południe, masowe łamanie praw człowieka i norm demokracji, asymetrię demograficzną, powiększanie enklaw ubóstwa, wzrost migracji,³³
- pogorszenie perspektyw pokoju na Bliskim Wschodzie.

Wiele zmian zaszło również w Unii Europejskiej: powstała nowa sytuacja ekonomiczna po wprowadzeniu euro, tworzy się europejska polityka zagraniczna, obronna i w dziedzinie bezpieczeństwa, postępuje proces rozszerzenia i reform instytucjonalnych. W stolicach największych państw europejskich pojawiły się zatem głosy apelujące o efektywniejsze włączenie się Europejczyków w budowę pokoju na Bliskim Wschodzie. Wśród nich ujawniły się propozycje „eksportu” na Bliski Wschód europejskiego modelu regulowania sporów i organizacji regionalnych. Niektórzy zapowiadali, iż Europa powinna być również przygotowana nie tylko na udzielenie pomocy finansowej, ale i wysyłanie wojska w celu monitorowania ewentualnego porozumienia pokojowego³⁴. Analizując sytuację międzynarodową dostrzegano również, iż pomimo olbrzymiego zaangażowania Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie świat arabski oczekiwał zwiększenia europejskiej roli w regionie³⁵.

Głównym motywem podjęcia nowej polityki wobec sąsiadów powiększonej Europy była jednak obawa, iż proces akcesji nowych członków wywoła niepożądane skutki, zrodzi poczucie odrzucenia wśród niektórych państw ościennych³⁶. Wychodząc naprzeciw tym obawom w marcu 2003 r. Komisja Europejska przedstawiła pierwszy dokument zapowiadający politykę budowy „nowego sąsiedztwa”, która nie będzie prowadzić do powstania nowych linii podziału, a raczej do umocnienia współpracy i utworzenia „kręgu przyjaciół” wokół rozszerzonej Unii. Komisja zapowiadała pakiet współpracy, który oferował jej sąsiadom wszelkie beneficja integracji z wyłączeniem członkostwa. Wychodząc następnie naprzeciw zaniepokojeniu, jakie przejawiały państwa śródziemnomorskie,

Rada Europejska podjęła decyzję na posiedzeniu w Salonikach o konieczności wzmocnienia partnerstwa ze światem arabskim i o ponownym zdefiniowaniu programów współpracy zawartych w „procesie barcelońskim”, które miałyby prowadzić do powstania „kręgu państw dobrze zarządzanych”³⁷.

Inicjatywa „nowego sąsiedztwa” rozszerza „proces barceloński” i włącza podstawowe swobody Unii Europejskiej w obieg współpracy na kierunku południowym. Zakłada się również zróżnicowane podejście oraz warunkowość, co stwarza możliwość wynegocjowania indywidualnych planów działania z wybranymi partnerami. Ocenia się, że do najbardziej zaawansowanych gospodarczo państw należą Maroko, Jordania i Izrael.

Unia oczekuje, że poważne sygnały do rozszerzenia współpracy powinny napłynąć z państw partnerskich, tak aby uniknąć wrażenia narzucania reform przez siły zewnętrzne. Unia nie przewiduje geograficznego rozszerzenia zasięgu swoich programów. Nie zakłada również tworzenia dodatkowych mechanizmów współpracy. Będzie stymulowała jednak wzmacnianie regionalnej i subregionalnej współpracy oraz promowała, oprócz horyzontalnego podejścia do problemów globalnych, podejmowanie także specyficznych i lokalnych kwestii. Nade wszystko Unia Europejska nadal pozostanie na stanowisku, iż kluczowe znaczenie dla rozwiązania problemów Bliskiego Wschodu i państw muzułmańskich będzie miało wznowienie i pozytywne zakończenie izraelsko-palestyńskiego procesu pokojowego, a także transformacja Iraku. Nie może to oznaczać jednak, że kontynuacja przemocy na tych obszarach stanowi jakiegokolwiek alibi do wstrzymania reform w regionie³⁸.

Zakładana indywidualizacja programów współpracy uwzględnia fakt, iż niektórzy partnerzy śródziemnomorscy i bliskowschodni nie wykazują chęci do zbyt daleko idącej zmiany ustroju polityczno-gospodarczego na podobieństwo europejskie. W takiej sytuacji należy oczekiwać, iż nowe partnerstwo śródziemnomorskie może utrwalić bilateralny charakter współpracy Unii z poszczególnymi państwami regionu oraz doprowadzić do powstania wielu „kręgów przyjaciół” Europy. Taki rozwój wydarzeń nie będzie służył pożądanym celom zwiększenia regionalnych więzi i współpracy między państwami Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Słabością proponowanych rozwiązań może być także nadal zbyt słabe uzależnienie pomocy finansowej i ekonomicznej od postępów wprowadzania reform w państwach partnerskich. Nowy „proces barceloński” nadal

nie posiada takiego mechanizmu, jak proces akcesyjny, który miał jasno sformułowane kopenhaskie kryteria członkostwa.

Transatlantycka współpraca i rywalizacja na Bliskim Wschodzie

Bliskowschodnie problemy są od lat wyzwaniem zarówno dla Unii, jak i USA³⁹. Europejczycy okazali zdeterminowane wsparcie dla Ameryki po terrorystycznych zamachach z 11 września 2001 r. Jednak od czasu wypowiedzi prezydenta Busha o „osi zła” z 29 stycznia 2002 r. Europejczycy zaczęli dystansować się wobec amerykańskiej retoryki. Transatlantycki rozłam nie wydaje się być spowodowany odmiennością kulturową czy ideologiczną Europy i Ameryki, jak utrzymują niektóre kręgi konserwatywne w USA. Rozbieżności są raczej wywołane odmiennie postrzeganymi interesami, wyzwaniami i metodami rozwiązywania problemów. W wielu stolicach europejskich panuje obawa, iż amerykańska polityka na Bliskim Wschodzie może zdestabilizować region oraz wywołać falę antyzachodnich protestów w świecie muzułmańskim. Międzynarodowych analityków nurtuje zatem pytanie, czy Unia i USA będą rywalizowały, czy współpracowały i uzupełniały się w celu rozwiązania problemów Bliskiego Wschodu? Europa oczekuje, że Stany Zjednoczone nie będą usiłowały zdominować Bliskiego Wschodu i marginalizować Unii Europejskiej⁴⁰.

Dzisiaj łatwo zauważalne są już liczne różnice w podejściu do zasadniczych kwestii bliskowschodnich⁴¹. Przede wszystkim Europejczycy i Amerykanie różnią się w sprawie filozofii podejścia do problemów państw muzułmańskich. Europejczycy wypominają Amerykanom, iż o ile brak demokracji w regionie został zauważony przez Waszyngton dopiero po 11 września 2001 r., o tyle polityka na rzecz społeczeństw obywatelskich była lansowana przez Europę z chwilą rozpoczęcia „procesu barcelońskiego” w 1995 r. Europejczycy wskazują następnie, iż wyciągnęli właściwe lekcje z niepowodzeń tego procesu i zamiast siłowego promowania „wysuniętych strategii wolności” doprowadzili do operacjonalizacji koncepcji demokracji na rzecz propagowania konkretnych projektów: państwa prawa, niezależność wymiaru sprawiedliwości, przejrzystość działań politycznych etc. Europejczycy podnoszą również, iż charakterystyczną cechą ich propozycji jest kooperatywne podejście. Partnerstwo ze światem muzułmańskim jest uwypuklone nawet w tytułach europejskich inicjatyw:

brytyjskim „Dialogu ze światem Islamu” oraz niemieckim „Partnerstwie ze światem Islamu”. Amerykanie wskazują jednak na zbyt deklaracyjny charakter europejskich inicjatyw zmierzających do demokratyzacji świata arabskiego, które w rzeczywistości nie przyniosły znaczących rezultatów⁴².

Istotnym punktem transatlantyckich rozbieżności jest kwestia konfliktu arabsko-izraelskiego, którego rozwiązanie jest postrzegane przez Europejczyków jako sprawa priorytetowa, wręcz warunek dalszych poczynań w regionie. W centrum transatlantyckiego sporu wydaje się być obecnie rola i przyszłość Jasera Arafata, z którym Amerykanie nie chcą już rozmawiać, podczas gdy Europejczycy nadal traktują go jako podmiot przyszłego porozumienia pokojowego. Rozbieżności dotyczą również metody rozwiązania sporu. Amerykanie starają się nieustająco doprowadzić wszystkie zainteresowane strony do stołu negocjacyjnego, Europejczycy zaś wydają się zmierzać do narzucenia porozumienia⁴³.

Debaty toczą się również na temat prawnego uwarunkowania działań w regionie. W większości państw europejskich dominuje niechęć do unilateralnych działań USA, niemających międzynarodowej legitymizacji, w szczególności akceptacji Rady Bezpieczeństwa ONZ. W przeciwieństwie do Amerykanów, skłonnych do izolowania i piętnowania niedemokratycznych reżimów, Europejczycy preferują politykę konstruktywnego i warunkowego dialogu. Działania te koncentrują się zwykle na negocjacjach w sprawie koncesji gospodarczych oraz presji na większe przestrzeganie praw człowieka.

Rozbieżności dotyczą także geografii regionu śródziemnomorskiego i granic aplikowania projektów. Dotychczas Amerykanie utożsamiali region śródziemnomorski z bliskowschodnim, na którym koncentrowali swoją uwagę. Europejczycy zaś przejawiali tendencję do skupiania się na państwach Afryki Północnej, które Amerykanie uważali za naturalną sferę wpływów europejskich. W ostatnim czasie Amerykanie starają się postrzegać szerszy region i ująć w plany reformowania „poszerzonego Bliskiego Wschodu” nie tylko państwa Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, ale i Turcję, Pakistan czy Azję Środkową. Europejczycy preferują zaś podejście subregionalne. Wiele propozycji europejskich odnosi się np. do stworzenia regionalnej struktury dialogu dla państw Zatoki Perskiej, która objęłaby m. in. Irak i Iran.

Europejsko-amerykańskie rozbieżności utrzymują się też w podejściu do koncepcji terroryzmu. Europa stara się zwalczać terroryzm, natomiast Amerykanie prowadzą wojnę z terroryzmem. Istotne rozbieżności dotyczą

korzeni terroryzmu. W Europie przeważają opinie o społecznym podłożu terroryzmu, który powstał w wyniku biedy, globalnej nierównowagi ekonomicznej, a dopiero w dalszej perspektywie w rezultacie nierepektowania praw politycznych i obywatelskich. Dla Amerykanów główną przyczyną terroryzmu i antyzachodnich postaw jest istnienie niedemokratycznych i dyktatorskich reżimów na Bliskim Wschodzie i Afryce Północnej⁴⁴.

W kontekście konfliktu bliskowschodniego, jakkolwiek Europa potępia akty terroryzmu, zamachy samobójcze i palestyńskie ataki na obywateli izraelskich, to równocześnie domaga się od Izraela porzucenia wojskowej eliminacji przywódców i działaczy organizacji palestyńskich, zniesienia ograniczeń nakładanych na społeczność palestyńską, zaprzestania rozbudowy osiedli żydowskich oraz wycofania się z terenów Autonomii Palestyńskiej. Stany Zjednoczone utrzymują, iż działania izraelskie są usprawiedliwione i mają charakter obronnych uderzeń prewencyjnych.

Większość Europejczyków uważa, że negatywne oddziaływanie konfliktu arabsko-izraelskiego ma kluczowe znaczenie dla regionu. Tymczasem wydaje się, że amerykańscy neokonserwatyści przywiązują większe znaczenie do polityki zmiany niedemokratycznych reżimów na Bliskim Wschodzie. Negatywnie postrzegają zatem w tym kontekście „proces barceloński” jako europejską próbę ingerowania w bliskowschodni proces pokojowy. Powodzenie procesu forsowania demokratyzacji jest natomiast kwestionowane przez Europejczyków, którzy widzą raczej nacjonalizm jako siłę sprawczą procesów politycznych w regionie⁴⁵. Europejczycy dostrzegają niebezpieczeństwo przejęcia władzy przez islamistów w przypadku zaaplikowania pośpiesznego procesu demokratyzacji. Krytykują również projekty szybkiej liberalizacji ekonomicznej regionu, która może doprowadzić do scenariusza argentyńskiego. Preferują rozwiązania, jakie zastosowali w stosunkach z państwami Europy Środkowej i Wschodniej⁴⁶.

Nadal utrzymuje się koncepcyjny spór na temat przyszłości Iraku⁴⁷. Unia wyraziła poparcie dla procesu odbudowy Iraku, aprobując rezolucję ONZ nr 1511. Wyrazem tego zaangażowania było powodzenie madryckiej konferencji donatorów w październiku 2003 r. Jednak w wielu państwach Europy dominuje pogląd, iż amerykańska polityka odkładania procesu tworzenia władz irackich jest błędna. Przede wszystkim Francuzi opowiadają się za szybszym procesem tworzenia irackich władz. Należy jednak pamiętać, iż Europa nie wypowiada się jednym głosem w kwestiach

bliskowschodnich. Sprawa iracka doprowadziła nawet do otwartego podziału wśród państw europejskich.

Transatlantycka strategia wobec Bliskiego Wschodu powinna być głównym punktem wspólnej agendy, działań wychodzących z założenia, iż bliskowschodnie problemy to nie zwykłe wyzwania społeczno-ekonomiczne, lecz prawdziwe zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Należy zerwać z kilkudziesięcioletnią debatą pomiędzy europejskimi „gaullistami” a „atlantystami”, odejść od konfrontacji z USA na rzecz partnerstwa, poszukiwać wspólnych interesów i metod ich zabezpieczenia. Potrzebna jest długofalowa determinacja Unii i USA na rzecz rozwiązania kwestii irackiej, irańskiej, konfliktu izraelsko-palestyńskiego oraz transformacji polityczno-ekonomicznej regionu, który wymaga ustanowienia otwartych i pluralistycznych systemów sprawowania władzy. To zaś wymaga promowania stopniowej demokratyzacji, bez narzucania „zachodnich rozwiązań”, finansowego wsparcia oraz zmiany amerykańskiego postrzegania w świecie muzułmańskim⁴⁸.

Elementami takiej polityki może być:

- wywieranie presji na kraje muzułmańskie na rzecz respektowania praw politycznych i obywatelskich oraz tworzenia systemu pluralistycznego, dokonywania stosownych zmian instytucjonalnych i prawnych;
- finansowanie organizacji pozarządowych, edukacyjnych, obywatelskich i wspieranie umiarkowanych islamistów;
- warunkowe finansowanie projektów ekonomiczno-społecznych zależnie od postępu reform;
- tworzenie instytucjonalnego mechanizmu promocji reform w regionie, wzorowanego na procesie helsińskim i OBWE, np. „partnerstwo dla reform”⁴⁹.

Utrzymywanie się transatlantyckich rozbieżności negatywnie wpływa jednak na stosunek państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej do sponsorowanego przez Zachód procesu demokratyzacji regionu. Działa jako pretekst do wstrzymywania transformacji i do zajmowania postawy wyczekującej.

Europa, dostrzegając nadal wyższość i większą efektywność swoich koncepcji wobec problemów bliskowschodnich, obawia się jednak, iż nie

sprosta dynamice amerykańskiego podejścia. Jest też świadoma, że europejskie rozwiązania zostaną potraktowane jedynie jako techniczne i ekonomiczne programy modernizacyjne, które nie przełożą się na proces demokratyzacji społeczno-politycznej. Transatlantycka współpraca mogłaby być panaceum na powyższe rozterki Europejczyków. Jednak i w takim przypadku Europa obawia się, że większa skuteczność promowania reform demokratycznych, przez ścisłą współpracę z USA, zostanie okupiona utratą wiarygodności w świecie muzułmańskim⁵⁰. Politycy europejscy starają się ostatnio odchodzić od idei bezpośredniej rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi i dostrzegają, jak to ma miejsce w przypadku Iraku, że los tego konfliktu stał się problemem Zachodu jako całości. Nie chcą już budować europejskich koncepcji „zamiast” amerykańskich. Jednak nadal trudno im się pozbyć ambicji budowania „obok”⁵¹.

Dylematy Polski – członka Unii Europejskiej wobec Bliskiego Wschodu

W czasie wieloletniego okresu dochodzenia do akcesji w euroatlantyckich instytucjach dominującym motywem Polski i wielu państw Europy Środkowej i Wschodniej była chęć dołączenia do Zachodu i oderwania się od Wschodu, pojmowanego zarówno w sposób geopolityczny, jak i mentalny. Dziś okazuje się, że akcesja i następnie proces integracji z instytucjami euroatlantyckimi przypadają na okres istotnych zmian geopolitycznych oraz w systemie międzynarodowych wyzwań i wartości. W rezultacie Polska stała się członkiem organizacji, które ulegają istotnym przemianom. Nowe NATO „porzuca” stare zagrożenia, a jego priorytetem staje się stabilizacja Afganistanu, państwa, które nawet nie graniczy z obszarem sojuszniczej odpowiedzialności.

Po rozszerzeniu na Wschód, które przybliży proces jednoczenia kontynentu, również Unia Europejska czuje się zmuszona skierować większą uwagę na południowy kierunek wyzwań i zagrożeń. Nowi członkowie z Północy i Wschodu stają zatem w obliczu szybkiego przyzwyczajania się do myśli, iż będą uczestnikami europejskiej polityki na kierunkach, które jeszcze niedawno mogły się wydawać egzotyczne.

W rzeczywistości zaangażowanie państw Europy Środkowej i Wschodniej nie jest zjawiskiem nowym. W minionych dekadach państwa te prowadziły intensywną współpracę polityczną, gospodarczą, a w niektórych przypadkach nawet wojskową, z państwami arabskimi. W ostatnich latach

państwa Europy Środkowej i Wschodniej udzieliły pewnego wsparcia wojskowego Stanom Zjednoczonym zarówno w czasie wojny w Zatoce w latach 1990–1991, jak i w czasie niedawnej operacji przeciwko Irakowi. Oprócz bezpośredniego zaangażowania kontyngentów wojskowych udzielono również wsparcia logistycznego i otwarto bazy dla amerykańskiego transportu lotniczego. Wieloletnia współpraca z państwami muzułmańskimi owocowała także znaczącą wiedzą na temat regionu, która może być wykorzystana zarówno przez USA, jak i Unię Europejską. Wschodni Europejczycy posiadają wiedzę na temat warunków życia w państwach muzułmańskich oraz postaw społeczeństwa wobec Zachodu, w szczególności w państwach, które zachowywały wrogą postawę wobec USA i Europy: Iraku, Iranu i Libii. Wydaje się również, że pewne pozytywne i negatywne doświadczenia nabyte w procesie transformacji w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, w okresie przechodzenia od totalitaryzmu do demokracji, budowy społeczeństwa obywatelskiego czy prywatyzacji, mogą być pomocne w realizacji inicjatyw modernizacyjnych skierowanych do „poszerzonego Bliskiego Wschodu”⁵².

Istotną rolę w polityce Unii Europejskiej na kierunku południowym może odegrać Polska, która zaznaczyła swoją obecność na Bliskim Wschodzie w XX wieku. Warto przypomnieć, iż w latach czterdziestych sto kilkadziesiąt tysięcy polskich żołnierzy oraz uchodźców przemaszerowało od Iranu do Palestyny. Ze względu na powyższe oraz późniejszą emigrację z Europy wielu izraelskich polityków ma polskie korzenie. Po drugiej wojnie światowej Polska rozwijała ożywione kontakty z państwami arabskimi na wielu płaszczyznach. Polacy byli obecni w gospodarce regionu, m. in. przyczyniając się do budowy przemysłu Egiptu, Iraku, Iranu czy Libii. Od lat 70. uczestniczą również w misjach pokojowych ONZ. Ostatni udział Polaków w operacji afgańskiej i irackiej nie powinien być zatem zupełnym zaskoczeniem dla światowej opinii publicznej.

Jak dotąd Polska zaangażowana jest w rozwiązywanie problemów bliskowschodnich w ramach amerykańskich projektów. Polska dyplomacja dystansuje się jednak wobec siłowych sposobów rozwiązywania kryzysów. Polski kontyngent w Iraku działa raczej zgodnie z europejskimi standardami, współpracuje z lokalną ludnością i nie przyjmuje bezkompromisowej postawy okupanta. Oznacza to, iż powodem udziału w operacji irackiej po stronie USA nie była chęć podzielenia Europy. Zakłada się, że Polsce zależy na utrzymaniu amerykańskiego zaangażowania w Europie ze względu na

niejasne perspektywy rozwoju sytuacji na wschodzie. Polska wspiera Amerykanów na Bliskim Wschodzie, mając nadzieję, że Stany Zjednoczone odwzajemnią się pomocą na wypadek zagrożenia w Europie⁵³. Czy takie motywy zostaną jednak podobnie zrozumiane w Brukseli? Czy państwa „starej” Europy będą postrzegały zaangażowanie państw „nowej” Europy na Bliskim Wschodzie jako działanie wspierające „proces barceloński”, czy jako realizację alternatywnych koncepcji?

Jak z powyższego wynika, dla państw Europy Środkowej i Wschodniej mniejszym wyzwaniem będzie dostosowanie się do zagrożeń płynących z Bliskiego Wschodu. Państwa te są w stanie wnieść znaczący wkład zarówno do transatlantyckiej, jak i europejskiej operacji na Bliskim Wschodzie. Istotnym dyskomfortem jest jednak fakt utrzymującego się rozbitcia transatlantyckiego oraz wewnątrz europejskiego, co może prowadzić do konieczności dokonywania wyborów między sojusznikami⁵⁴. Jak dotychczas Bliski Wschód nie łączył państw regionu, a co więcej podzielił również wszystkich innych, którzy mieli odwagę podjąć próbę uregulowania tamtejszych konfliktów. Istnieje zatem realne niebezpieczeństwo, iż Polska zostanie wepchnięta w transatlantycką i europejską debatę na temat sposobu uregulowania konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

Jakkolwiek konflikt ten istotnie wpływa na stosunki bliskowschodnie (czasem utrzymuje się, że jest to determinanta niestabilności na całym obszarze Bliskiego Wschodu), to należy jednak pamiętać, że wiele obecnych problemów tego regionu ma dłuższą historię niż państwo izraelskie. Niektóre konflikty wywodzą się jeszcze z okresu kolonialnego, a terroryzm ma kilkusetletnią tradycję. Wiele problemów bliskowschodnich nie rozwiąże się zatem samoistnie z chwilą zażegnania konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Co więcej, wydaje się również, że ten długotrwały konflikt jest podtrzymywany przez liczne konflikty świata arabskiego i muzułmańskiego. Kwestia rozwiązywania problemów bliskowschodnich nie może być zatem zakładnikiem procesu pokojowego. Przemiany demokratyczne w regionie nie mogą być uzależnione od wyzwolenia Palestyny. Należy odchodzić od „palestynizacji” polityki zagranicznej państw regionu – postrzegania wszelkich działań przez pryzmat konfliktu bliskowschodniego. Wydaje się też, że porozumienie izraelsko-palestyńskie powinno być wypracowane bez umiędzynarodowienia konfliktu. Dotychczasowe rozmowy bilateralne pod nadzorem Kwartetu powinny być kontynuowane. Stworzenie zaś regionalnego forum tylko w celu rozwią-

zywania konfliktu przyczynić się może do rozszerzenia sporów, a następ- nie do przekształcenia w regionalną dysputę świata arabskiego z Zachodem. Należy zatem dążyć do takiej sytuacji, w której proces pokojo- wy byłby wolny od ingerencji zewnętrznej (np. ingerencji tzw. frontu odmowy), od łączenia kwestii palestyńskiej z innymi problemami (np. nie można dopuścić, aby kwestia palestyńska została podjęta przez al-Kaidę lub talibów). Te pozostałe problemy arabskie i muzułmańskie powinny być podejmowane na innych forach.

*

*

*

W Unii nadal toczy się debata nad charakterem wyzwań i geogra- ficznymi kierunkami zainteresowań. Nadal nierozstrzygnięte są losy członkostwa Turcji. Wschodni członkowie Unii nie pogodzili się też z myślą o bierności tej instytucji wobec Białorusi i Ukrainy. Będą zapewne starali się wypełnić znaczącą treścią koncepcje „wschodniego wymiaru”.

Unia nie osiągnęła również klarownego porozumienia w kwestiach bliskowschodnich. O ile dominuje pogląd o priorytetowym znaczeniu rozstrzygnięcia konfliktu izraelsko-palestyńskiego, o tyle nie ma jednności co do pozostałych problemów. Niektórzy Europejczycy skłaniają się do większego zaangażowania w uregulowanie kryzysu irackiego, jednak inni zwlekają, oczekując na dalsze wyklarowanie się sytuacji międzynarodowej oraz ustabilizowanie Iraku.

Wprawdzie Unia Europejska zaangażowała znaczące siły i środki w politykę wobec państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, to rezultaty tych wysiłków nie zadowolili ani Europejczyków, ani ich południowych partnerów. Zastanawia zatem fakt, dlaczego Unia nie zamierza zmienić strategii i taktyki, które nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Wbrew licznym głosom krytycznym nosi się z zamiarem kontynuowania strategii opartej na „procesie barcelońskim”. Na przekór wielu ocenom o wspól- nocie interesów oraz prawie powszechnym apelom o jedność transatlan- tycką planuje wobec państw poszerzonego Bliskiego Wschodu koncepcje równoległe w stosunku do amerykańskiej Greater Middle East Initiative. W tym właśnie kierunku wydaje się iść przyjęty przez Radę Europejską w końcu marca 2004 r. Interim Report on EU Strategic Partnership with Mediterranean and the Middle East.

Brak presji na świat muzułmański jest zwykle tłumaczony w Europie opinią, iż siły zewnętrzne nie mają właściwych instrumentów oddziaływania, a reformy na Bliskim Wschodzie powinny być rezultatem wewnętrznych procesów. Oczekiwanie na renesans i samoistną modernizację w świecie muzułmańskim wydaje się być jednak wymówką Europejczyków. Tak zachowawcza postawa może być w rzeczywistości wynikiem wyczekiwania na rezultaty prezydenckiej kampanii wyborczej w USA i nadziei, iż nowa administracja amerykańska będzie prowadziła bardziej jednoznaczną politykę wobec poszerzonego Bliskiego Wschodu i ponownie zajmie stanowisko w pierwszej linii frontu „walki o pokój”. Kolejny już raz okazuje się, że instrumenty potrzebne do uśmierzenia problemów bliskowschodnich znajdują się na obszarze transatlantyckim.

PRZYPISY

- 1 *The EU's Mediterranean and Middle East Policy. Creating an Area of Dialogue, Cooperation and Change* – www.europa.eu.int/comm/external_relations/med_middleeast/intro/index.html
- 2 Ocenia się, że w Europie Zachodniej mieszka już około 15 mln wyznawców islamu, który staje się drugą religią po chrześcijaństwie. O społecznych i politycznych problemach muzułmanów w Europie zob. T. M. Savage: *Europe and Islam: Crescent Waxing, Cultures Clashing*. „The Washington Quarterly”, Summer 2004, s. 25–50.
- 3 Wspólnoty Europejskie zwróciły uwagę na kraje śródziemnomorskie już w Traktacie Rzymskim z 1958 r. Jedno z pierwszych porozumień, tzw. umowy stowarzyszeniowej pierwszej generacji, zostały zawarte w 1969 r. z Marokiem i Tunezją. Umowy zapewniały preferencyjny dostęp do rynków europejskich. Następnie w 1972 r. zainicjowano Global Mediterranean Policy, pierwszą strategię wobec całego regionu. Do końca lat 70. podpisano umowy o współpracy z następnymi państwami: Egiptem, Jordanią, Syrią i Libanem. Umowy zakładały m. in. pomoc finansową dla państw arabskich, preferencje handlowe na rynkach europejskich, dostęp do opieki socjalnej dla emigrantów arabskich

- zatrudnionych w Europie. Ponadto tworzono wspólne ciało konsultacyjne i umożliwiono partnerom arabskim uczestnictwo w pracach Komisji Europejskiej. W latach 80. wraz z rozszerzaniem Wspólnot Europejskich oraz pogłębianiem integracji nastąpiło pogorszenie warunków współpracy z państwami arabskimi. Akcesja Hiszpanii i Portugalii miała też istotny wpływ na wzmocnienie śródziemnomorskiego wymiaru Wspólnot Europejskich. W obawie przed marginalizacją kierunku południowego po 1989 r. grupa europejskich państw śródziemnomorskich wymogła przyjęcie przez Wspólnoty Europejskie w grudniu 1990 r. New Mediterranean Policy. Szczegółowe propozycje współpracy zostały następnie zatwierdzone przez Radę Europejską w Lizbonie w 1992 r. W owym czasie priorytetowym kierunkiem współpracy były państwa arabskie Afryki Północnej. Jednak kryzys bałkański i problemy Bliskiego Wschodu spowodowały rozszerzenie zainteresowania Unii Europejskiej. Śródziemnomorskie państwa Unii starały się ponadto do zrównoważenia polityki UE wobec Europy Środkowej i Wschodniej. Odpowiednia strategia równoważenia interesów UE i rozwoju współpracy śródziemnomorskiej została przyjęta podczas spotkań na Korfu, w Essen oraz w Cannes. Podjęte wówczas decyzje przygotowały późniejszą inicjatywę zwaną „procesem barcelońskim”. Szerzej zob. G. Bernatowicz: *Polityka śródziemnomorska Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe”, 1995, nr 4, s. 63–80; J. Zając: *Gospodarzwe aspekty Procesu Barcelońskiego*. „Studia Europejskie”, 2001, nr 4, s. 89–105.
- 4 O szczegółach stosunków dwustronnych Unii z Marokiem, Algierią i Tunezją zob. K. Stachurska: *Stosunki Unii Europejskiej z państwami Maghrebu*. „Stosunki Międzynarodowe”, 2003, nr 3/4, s. 123–142.
 - 5 Omówienie pierwszych inicjatyw Europy wobec państw basenu śródziemnomorskiego zob. L. Brnyjar: *Security Challenges in Europe's Mediterranean Periphery – Perspectives and Policy Dilemmas*. „European Security”, Winter 1999, s. 27–56; C. Calabrese: *Beyond Barcelona: the Politics of the Euro-Mediterranean Partnersip*. „European Security”, Winter 1997, s. 86–110.
 - 6 K. B. Moss: *Europe, the Mediterranean, and the Middle East*. „MERIA Journal”, marzec 2000 r.
 - 7 S. Serfaty: *Bridging the Gulf across the Atlantic: Europe and the United States in the Persian Gulf*. „Middle East Journal”, Summer 1998.
 - 8 F. Neugart, T. Schumacher: *The EU's Future Neighbourhood Policy in the Middle East. From the Barcelona Process to a Euro Middle East Partnership*. W: Ch-P. Hanelt, G. Luciani, F. Neugart (eds.): *Regime Change in Iraq: The Transatlantic and Regional Dimensions*, December 2003 – www.iue.it/RSCAS/; J. Solana: *A Secure Europe in a Better World*. „NATO's Nations”, 2003, nr 4; przyjęta ostatnio strategia unijna wskazuje, iż kluczowymi zagrożeniami dla Europy są: terroryzm, proliferacja broni masowej zagłady, konflikty regionalne, w tym konflikty bliskowschodnie, rozpadające się państwa oraz zorganizowana przestępczość. Zob. Europe Security Strategy, Adopted by the European Council, 12 December 2003 in Brussels oraz omówienie strategii: F. Cameron: *The EU's Security Strategy*. „Internationale Politik”, Spring 2004, s. 16–24 i 110–116.
 - 9 S. Everts: *The EU's New Security Strategy is an Important Step Forward*. „Europeans Affairs”, Winter 2004; G. Kemp: *Europe's Middle East Challenges*. „The Washington Quarterly”, Winter 2003–2004, s. 163–177.
 - 10 Podwójne nazewnictwo zostało użyte w ostatnich dokumentach. W Raporcie Zgromadzenia Parlamentarnego UZE definiuje się „Middle East” jako obszar rozciągający się od Egiptu do Iranu. Natomiast terminem „Near East” określa się region, który obejmuje jedynie państwa zaangażowane w konflikt izraelsko-palestyński, Izrael, Palestynę, Jordanię, Syrię i Liban. *Security in Europe and Stabilisation in the Middle East*. Report of the Political Committee WEU Assembly (Document A/1847), Brussels, 3 December 2003 – www.assembly-weu.eu. Zob. też wcześniejsze rozważania na temat

- regionu: P. Moya: *Security in the Greater Middle East*. Report of the Mediterranean Special Group, North Atlantic Assembly, Brussels, April 1998.
- 11 Równolegle funkcjonowało, głównie w raportach ekonomicznych międzynarodowych instytucji finansowych, określenie „MENA region” – Middle East and North Africa.
 - 12 Wydaje się, że termin „Greater Middle East” upowszechnił się po opublikowaniu pracy R. Blackwill, M. Sturmer: *Allies Divided. Transatlantic Policies for the Greater Middle East*. Cambridge, MA. 1997.
 - 13 R. Harkavy: *Strategic Geography and the Greater Middle East*. „Naval War College Review”, Autumn 2001.
 - 14 B. Whitaker: *From Turkey to Tibet*. „The Guardian” z 23 lutego 2004 r.
 - 15 W tym kontekście warto przypomnieć, iż Departament Stanu USA pod terminem Bliskiego Wschodu (dosłownie the Near East) rozumie Afrykę Północną, Lewant oraz Zatokę Perską. Tak definiowany region nie obejmuje Turcji. Jednak już dla Departamentu Obrony USA obszar odpowiedzialności US Central Command obejmuje: Egipt, Sudan, Etiopię, Dżibuti, Kenię, Somalię, Jordanię, Arabię Saudyjską, Irak, Iran, państwa Zatoki Perskiej, Azję Środkową, Afganistan i Pakistan. Natomiast Kaukaz, Turcja, Izrael i Syria należą do obszaru odpowiedzialności European Command.
 - 17 Chociaż „poszerzony Bliski Wschód” definiowany jest czasem jako obszar od Marakeszu do Bangladeszu (zob. R. D. Asmus, K. M. Pollack: *The New Transatlantic Project*. „The Policy Review”, 2002, nr 115), to zwykle stosuje się termin „Greater Middle East” na określenie regionu rozciągającego się od wybrzeży Morza Śródziemnego po Zatokę Perską lub „Wider Middle East” na określenie obszaru obejmującego państwa Maghrebu, Bliskiego Wschodu aż po Iran. Zob. M. Emerson, N. Tocci: *The Rubic Cube of Wider Middle East*. CEPS (Brussels), luty 2002 r.
 - 18 S. El-Yaqub: *Europe and the Mediterranean Relations*. „Świat i Polityka”, 2003, nr 1–2, s. 85.
 - 19 *Barcelona Declaration Adopted at the Euro-Mediterranean Conference, 27 and 28 November 1995* – www.euromed.net/key-docs/barcelona.htm; N. Nowak: *Polityka zagraniczna Unii Europejskiej wobec krajów basenu Morza Śródziemnego*. „Sprawy Międzynarodowe”, 2003, nr 4, s. 85–106.
 - 20 *The EU & the Middle East Peace Process* – www.eu.int/comm/external_relations/mepp/index.htm
 - 21 Pierwszy premier Izraela zdołał wynegocjować niemieckie odszkodowania za cierpienia ofiar holokaustu. Izrael uzyskał również niemieckie rekompensaty za szkody spowodowane przez irackie rakiety odpalone w czasie wojny w Zatoce 1990–1991. W latach 90. nastąpił znaczny rozwój niemiecko-izraelskiej współpracy gospodarczej: wzrosły niemieckie inwestycje oraz turystyka. J. Shaoul: *Europe Seeks Greater Role in Middle East*, 30 sierpnia 2001 r. – www.wsws.org.
 - 23 P. Ch. Wood: *Chirac's „New Arab Policy” and Middle East Challenges: Arab-Israeli Conflict, Iraq and Iran*. „Middle East Journal”, Autumn 1998, s. 563–580.
 - 24 *Middle East Peace: Europe Strategies to Counter US Hegemony*, 1 grudnia 2003 r. – www.stratfor.biz.
 - 25 R. Hollis: *The Israeli-Palestinian Road Block: Can Europeans Make a Difference?*, „International Affairs”, 2004, nr 2, s. 191–201.
 - 26 W. Waszczykowski: *Współczesne stosunki Iranu z Unią Europejską*. „Zeszyty Akademii Dyplomatycznej”, 2003, nr 4.
 - 27 Europejskie dyskusje na temat problemów bezpieczeństwa bliskowschodniego podsumowuje raport: *Post Iraq: What Implications for Middle East Security*. „Wilton Park Conference Reports”, 5–7 December 2003 – www.wiltonpark.org.uk.

- 28 Na temat krytycznego stanowiska strony arabskiej wobec „procesu barcelońskiego” zob. E. Gad: *The EU and Middle East: an Egyptian View*. „Perceptions. Journal of International Affairs”, czerwiec–sierpień 2003 r. s. 17–38; J. M. Merdad: *The European Union Role in the Arabian Gulf. A Regional Perspective*. Referat na konferencję w Dubaju. 7–8 stycznia 2004 r. – www.grc.to
- 29 El-Yaqub: *op. cit.*, s. 91–92.
- 30 *Europeans in the Middle East: Assistance or Interference?* „The Jerusalem Report” z 27 sierpnia 2001 r. – www.jerusalemidiaries.com.
- 31 Krytyczne argumenty strony izraelskiej wobec europejskiej polityki bliskowschodniej zob. G. M. Steinberg: *Learning the Lessons of the European Union's Failed Middle East Policies*. „Jerusalem Viewpoints” (Jerusalem Center for Public Affairs) z 1 stycznia 2004 r. – www.jcpa.org.
- 32 A. Palacio Valleresundi: *The Barcelona Process. A Euro-Mediterranean North-South Partnership*. „Georgetown Journal of International Affairs”, Winter–Spring 2004, s. 145–151.
- 33 Porażające wrażenia wywołały badania opublikowane w UNDP’s Arab Human Development Report 2002 i 2003 oraz w raportach Banku Światowego na temat słabości struktur administracyjnych państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.
- 34 Ch. Schmidt: *Europe and the Mideast*. „Internationale Politik”, 2001, nr 4 – www.dgap.org.
- 35 Ph. Lemaître: *The EU Needs to Update its Mediterranean Policy*. „European Affairs”, Summer–Fall 2003.
- 36 Dokumentacja dotycząca europejskiej polityki nowego sąsiedztwa znajduje się na specjalnie utworzonym portalu internetowym: www.europa.eu.int/comm/world/enp/index_en.htm. Obszerne omówienie strategii europejskiej zob. S. Biscop: *The European Security Strategy. Implementing a Distinctive Approach to Security* (Royal Institute for International Relations), Brussels, March 2004 – www.irri-kiib.be.
- 37 *Strengthening EU's Relations with the Arab World* – www.ue.eu.int/pressdata/EN/reports/78372.pdf.
- 38 M. Otte: *Towards an EU Strategy for the Middle East*, 1 March 2004 – www.worldsecuritynetwork.com; *EU: Strategic Partnership* (wywiad z Ch. Pattenem) z 13 maja 2004 r. – www.english.aljazeera.net.
- 39 M. F. Tayfur: *Security and Co-operation in the Mediterranean*. „Perceptions. Journal of International Affairs”, listopad 2000 r., s. 125–145.
- 40 L. T. Hadar: *Mending the US-European Rift Over the Middle East*. „Policy Analysis. Cato Institute” z 20 sierpnia 2003 r.
- 41 Katalog rozbieżności transatlantyckich opisuje D. D. Kaye: *Bound to Cooperate? Transatlantic Policy in the Middle East*. „The Washington Quarterly”, Winter 2003–2004, s. 179–195; zob. również europejskie oceny amerykańskiej inicjatywy wobec Bliskiego Wschodu przygotowywanej na szczyt G-8 w czerwcu 2004 – V. Perthes: *America's „Greater Middle East” and Europe*. „SWP Comments”, luty 2004 r. – www.swp-berlin.org.
- 42 R. Youngs: *Europe and the Greater Middle East Initiative*. „Arab Reform Bulletin”, kwiecień 2004 r. – www.ceip.org.
- 43 O lobbingu, podjętym w Europie przez byłych wysłanników amerykańskich na Bliski Wschód, na rzecz skłonienia Unii do zajęcia bardziej asertywnej postawy wobec konfliktu zob. R. Bernstein: *EU Can be Greater Force for Peace in Middle East*. „International Herald Tribune” z 15 kwietnia 2004 r.
- 44 G. Alexander: *Europe's Non-strategy. The EU Isn't Taking Terror Seriously*. „The Weekly Standard” z 10 maja 2004 r.
- 45 „Proces barceloński” oparty był na przeświadczeniu, iż wzrost zamożności jest warunkiem postępów demokracji. Rozwój gospodarczy prowadzi do następujących

- zmian społecznych: wyłonienia się lub wzmocnienia politycznie świadomej warstwy średniej (zgodnie z teorią Gramsci), która zainicjuje dalsze procesy demokratyczne. Wewnętrzne zmiany demokratyczne przełożą się następnie na międzynarodową stabilizację zgodnie z koncepcją Kanta o demokratycznym pokoju – zob. R. Aliboni: *Prosperity, Security, Democracy in the EU Perceptions Towards the Mediterranean*. Referat wygłoszony podczas konferencji „Mediterranean – Democracy and Security: the Missing Link”, Lizbona, 14–15 grudnia 2000 r.
- 46 Omówienie transatlantyckiej dyskusji na temat inicjatyw wobec poszerzonego Bliskiego Wschodu zob. S. Haeri: *Concocting a „Greater Middle East” Brew*. „Asia Times” z 4 marca 2004 r.
- 47 J. Lobe: *Iraq Rift Belies Deeper EU-US Strains*. „Asia Times” z 20 marca 2004 r.; V. Perthes: *What to do About Iraq – a European View*. „Stiftung Wissenschaft und Politic. Working Paper”, Berlin, kwiecień 2004 r.
- 48 Spośród wielu międzynarodowych raportów promujących transatlantycką współpracę na rzecz poszerzonego Bliskiego Wschodu warto odnotować: *Renewing the Atlantic Partnership. Report of Independent Task Force Co-chaired by K. Kissinger and L. Summers, sponsored by the Council for Foreign Relations, March 2004* – www.cfr.org/pdf/Europe_TF.pdf
- 49 S. Everts: *Difficult but Necessary: a Transatlantic Strategy for the Greater Middle East*. „Centre for European Reform Paper”, czerwiec 2003 r.
- 50 Zob. esej planistów niemieckiego MSZ G. Dick, M. Eberts, J. Schmierer w „Frankfurter Rundschau” z 25 marca 2004 r.; Na temat europejskich rozterek wobec bliskowschodnich inicjatyw zob. H. Chaudhry: *The European Alternative*, 18 maja 2004 r. – www.english.aljazeera.net.
- 51 H. Tewes: *Czy UE uratuje Irak*. „Gazeta Wyborcza” z 25 maja 2004 r., s.16–17.
- 52 Należy jednak pamiętać, że nie wszystkie elementy zmian w Europie Środkowej i Wschodniej mogą odnosić się do Bliskiego Wschodu. Zanim rozpoczął się proces jednoczenia Europy w 1989 r. poprzedził go okres wieloletniego odprężenia. Sytuacja taka nie ma miejsca na Bliskim Wschodzie. Państwa muzułmańskie nie zamierzają też „powrócić do Europy”, zatem instytucje transatlantyckie nie będą mogły kusić perspektywą członkostwa w celu wymuszenia pożądaných reform. Odwrotnie niż w Europie Wschodniej na Bliskim Wschodzie narasta niechęć i nieufność do Zachodu.
- 53 K. Bobinski: *European Enlargement and the Barcelona Process*. W: A. Jacobs (ed.): *Euro-Mediterranean Co-Operation: Enlarging and Widening the Perspective*. (Center for European Integration Studies, Bonn). „Discussion Paper”, 2004, nr C 131 – www.zei.de.
- 54 R. Linden: *East Europe in the Middle East: Contributions and Challenges*. „East European Studies. Meeting Reports” (Woodrow Wilson International Center for Scholars), 2003, nr 283.